

Katarzyna Paprzycka

Zarzut epifenomenalizmu jako zarzut zewnętrzny względem monizmu anomalnego

Z ogromną przyjemnością przeczytałam — już jakiś czas temu — tekst Mariusza Grygiańca (2009) „Monizm anomalny i epifenomenalizm”, świadczący o ogromnej erudycji Autora, a napisany z charakterystyczną dla niego swadą. Właściwie zgadzam się ze wszystkimi zasadniczymi tezami — w szczególności z tezą, że utrzymywany przez Davidsona nominalizm w pewnym sensie wyklucza zarzucany mu epifenomenalizm — a jednak trudno mi się zgodzić z konkluzją, że zarzut ten jest zupełnie nietrafny. Otóż jestem przekonana, że trafia on głęboko w koncepcję Davidsona. Nie podzielałam w związku z tym zdziwienia, dlaczego dyskusja nad tym zarzutem przyjęła tak wielkie rozmiary.¹

Postaram się pokazać, że aby pogodzić te pozornie sprzeczne reakcje, wystarczy sięgnąć do rozróżnienia między zarzutem wewnętrznym a zewnętrznym wobec danej teorii. Otóż Grygianiec przekonująco wykazuje, że zarzut epifenomenalizmu nie jest zarzutem wewnętrznym względem teorii Davidsona. Nie przesądza to jednak o tym, że nie jest to dobry zarzut zewnętrzny.

Rozpocznę od przypomnienia i pewnego doprecyzowania rozróżnienia między zarzutem wewnętrznym i zewnętrznym (§1). W §2 pokażę, że argumentacja Grygiańca prowadzi do konkluzji, że zarzut epifenomenalizmu nie jest zarzutem wewnętrznym względem monizmu anomalnego. W §3 rozważę ten zarzut jako zarzut zewnętrzny, przedstawiając jedną z dwóch jego interpretacji. W §4 rozważę kwestię uzasadnienia tego zarzutu. Ponieważ jednak pierwsza interpretacja zarzutu ma pewne wady, w §5 rozważę drugą interpretację zarzutu i jego trafności. Mam nadzieję, że poczynione uwagi mimo wielu uproszczeń rzucają światło na komplikacje wokół tego zarzutu.

¹ Dyskusja ta rozpoczęła się tekstem Stoutlanda (1976), a teksty na ten temat nadal się ukazują.

Chcę jeszcze na wstępie zwrócić uwagę na kwestię terminologiczną. Stosować będę termin ‘zarzut epifenomenalizmu’ zamiast bardziej obrazowych terminów ‘zarzut epifenomenalizmu cech / własności / typów / rodzajów’ etc. Nie powinno to spowodować nieporozumień, albowiem krytycy formułujący ten zarzut wobec Davidsona nie przypisują mu epifenomenalizmu jednostkowego czy egzemplarycznego.

1. ZARZUT ZEWNĘTRZNY A ZARZUT WEWNĘTRZNY

Zarzut wewnętrzny względem koncepcji K polega na wykazaniu, że jakaś przyjmowana przez autora w ramach koncepcji K teza (bądź teza zeń wynikająca) jest niezgodna z inną tezą przyjmowaną przez autora w ramach koncepcji K (bądź tezą zeń wynikającą). Zarzut wewnętrzny nie musi sprowadzać się do wskazania jawnie głoszonej przez autora sprzeczności, ale musi być sformułowany w przyjmowanym przez niego aparacie pojęciowym².

Inaczej sprawy się mają w przypadku zarzutu zewnętrznego. Otóż taki zarzut polega na wykazaniu, że jakaś przyjmowana w ramach koncepcji K teza (bądź teza zeń wynikająca) jest niezgodna z pewną uzasadnioną tezą t^* . Przy czym zewnętrzność zarzutu polega na tym, że nie tylko nie jest wymagane by t^* było przyjmowane przez autora koncepcji K , ale by w ogóle dawało się w języku koncepcji K ująć. W takim wypadku tezy składające się na koncepcję K muszą zostać najpierw zinterpretowane w języku J^* (przyjmijmy konwencję, że reinterpretacje w języku J^* oznaczone zostaną przez dodanie ‘*’). Innymi słowy, aby wystosować zarzut zewnętrzny względem koncepcji K w języku J^* , trzeba najpierw dokonać eksplikacji koncepcji K w języku J^* , tj. przedstawić koncepcję K^* . Zarzut zewnętrzny względem koncepcji K przybiera wówczas następującą postać: wykazuje się, że eksplikacja K^* , prowadzi do tezy ${}^0t^*$, która jest niezgodna z pewną uzasadnioną tezą t^* .

Oczywiście zarzut zewnętrzny (w szczególności zarzut sformułowany w oparciu o eksplikację koncepcji w innym języku) posiada zupełnie inną siłę niż zarzut wewnętrzny. Jego prawomocność jest uzależniona przynajmniej od trzech czynników — powinien on być uzasadniony, trafny i życzliwy. Stopień uzasadnienia zarzutu jest uzależniony od stopnia uzasadnienia tezy t^* . Jego trafność jest zależna od bliskości eksplikacji K^* do wyjściowej koncepcji K . Każda eksplikacja prowadzi z konieczności do zniekształceń. Dobra eksplikacja powinna zachować zdrowe jądro eksplikowanej koncepcji: np. jej podstawowe twierdzenia. Wreszcie życzliwość zarzutu polega na nieprzypisywaniu twierdzeń fałszywych.

Zarzut wewnętrzny nie jest zależny od mocy uzasadniającej żadnej tezy, a już w szczególności zewnętrznej względem krytykowanej koncepcji. Ponieważ jest on

² Nadmienić należy, że Davidson (1974) jest sceptyczny wobec metodologii operującej pojęciem schematów pojęciowych — nie zgodziłby się zapewne z przyjętą formułą tego tekstu, uznając ją za przykład filozoficznego nonsensu. Pocięzać się można, że podobnie reagowałby na dużo znamienitsze teksty.

sformułowany w języku tej koncepcji *K*, więc kwestia trafności i życzliwości zarzutu wewnętrznego w ogóle się nie pojawia.

Niżej przedstawimy dwie interpretacje monizmu anomalnego w obcym Davidsonowi schemacie pojęciowym i odpowiadające im dwie interpretacje zarzutu epifenomenalizmu, rozważając kwestię ich uzasadnienia, trafności i życzliwości. Najpierw jednak przyjrzyjmy się argumentacji Grygiańca.

2. ZARZUT EPIFENOMENALIZMU JAKO ZARZUT WEWNĘTRZNY

Na monizm anomalny składają się trzy tezy:

- (1) Zasada nomologicznego charakteru przyczynowości:
Każda relacja przyczynowa podpada pod ścisłe prawo fizyczne.
- (2) Zasada interakcji przyczynowej:
Istnieją przyczynowe relacje psychofizyczne. (Pewne zdarzenia mentalne są przyczynami pewnych zdarzeń fizycznych; a pewne zdarzenia fizyczne są przyczynami pewnych zdarzeń mentalnych.)
- (3) Teza anomalizmu mentalnego:
Nie istnieją ścisłe prawa psychofizyczne (ani psychologiczne)

Z tez tych wynika:

- (4) Teza identyczności jednostkowej
Każde jednostkowe zdarzenie mentalne jest tożsame z pewnym jednostkowym zdarzeniem fizycznym.

Należy zwrócić uwagę, że tezy (4) i (3) składają się na to, co gdzie indziej (2005) określałam mianem teorii identyczności jednostkowej. Teza (4) głosi, że istnieją identyczności pomiędzy jednostkowymi zdarzeniami mentalnymi i fizycznymi. Natomiast teza (3) prowadzi do zaprzeczenia tezy o istnieniu identyczności między rodzajami czy typami zdarzeń mentalnych i fizycznych.

Grygianiec (2009) słusznie zwraca uwagę na fakt, że Davidson jest nominalistą. Jako ewentysta Davidson (1967; 1970) uważa, że istnieją zdarzenia, ale tylko zdarzenia jednostkowe — nie istnieją ani rodzaje (typy) zdarzeń, ani też ich własności. Konkretnie jednostkowe zdarzenia mogą być opisywane na wiele różnych sposobów. Davidson dość konsekwentnie też utrzymuje, że relacje przyczynowe zachodzą tylko między zdarzeniami jednostkowymi, co pozwala mu dokonać atrakcyjnej ekstensjonalnej analizy jednostkowych zdań kauzalnych (1967). Istotnie — skoro rodzaje / typy / własności zdarzeń nie istnieją, to przecież nie mogą wchodzić w relacje przyczynowe. Można byłoby utrzymywać — jak to też czynią krytycy Davidsona — że relacje przyczynowe zachodzą ze względu na przysługujące zdarzeniom własności. To byłoby jednak niezgodne ze wspomnianą ekstensjonalną analizą Davidsona.

Krytycy zarzucają Davidsonowi, że nie ma w jego koncepcji miejsca dla roli przyczynowej rodzajów czy własności mentalnych. Zdarzenia mentalne są przyczynowo istotne tylko ze względu na to, że są zdarzeniami fizycznymi. To zdarzenia fizyczne (właśnie ze względu na to, że podpadają pod rodzaje fizyczne) odgrywają rolę zasadniczą, o czym świadczy ich rola w ścisłych prawach fizycznych.

Grygianiec zwraca uwagę, że jeśli ujmujemy teorię Davidsona na jej nominalistycznym gruncie, to:

trudno zrozumieć, w jaki sposób zarzut epifenomenalizmu mógłby [jej] dotyczyć. [...] Ponieważ nominalizm Davidsona wyklucza istnienie obiektów w postaci cech [...], to nie może być tu również mowy [...] o epifenomenalizmie cech [...]. (s. 18)

W tym momencie chyba najwyraźniej widać, że Grygianiec rozumie zarzut epifenomenalizmu jako zarzut wewnętrzny względem stanowiska Davidsona.

Jeżeli traktować zarzut epifenomenalizmu — przynajmniej w tej postaci — jako zarzut wewnętrzny, to istotnie jest to zarzut chybiony, dokładnie z tych względów, na które zwraca uwagę Grygianiec: według Davidsona ani rodzaje, ani typy, ani cechy nie istnieją, więc nie mogą odgrywać żadnej roli przyczynowej.

Co więcej, nie jest nawet tak — choć moglibyśmy ulec pokusie by tak sądzić — że Davidson przyjmuje za prawdziwą którąkolwiek z poniższych tez:

- (5) Nie jest prawdą, że zdarzenia wchodzą w relacje przyczynowe ze względu na rodzaj / typ / własność zdarzenia.
- (6) Nie jest prawdą, że rodzaje / typy / własności zdarzeń wchodzą w relacje przyczynowe.
- (7) Nie jest prawdą, że istnieją rodzaje / typy / własności zdarzeń.

W języku Davidsona ciągi znaków (5)-(7) nie są w ogóle zdaniem, lecz nonsensem. Przypisywanie Davidsonowi tez (5)-(7) to trochę tak jak przypisywanie mu przyjęcia prawdziwości 'kogliduk' czy kapusty. Ani 'kogliduk', ani kapusta nie są zdaniem, więc nie mogą być przyjęte przez Davidsona za prawdziwe.³

Oczywiście jesteśmy skłonni mu te tezy przypisać, ale wtedy właśnie dokonujemy już wyjścia poza teorię Davidsona — mówimy o niej już w innym — zewnętrznym względem koncepcji Davidsona — języku. Nie ma w tym nic zdrożnego, o ile ma się świadomość tego, co się robi.

O tym, że Grygianiec przyjmuje zarzut epifenomenalizmu jako zarzut wewnętrzny świadczy również następująca próba odpowiedzi na „naturalne pytanie [...] dlaczego zarzut ten w ogóle się pojawił” (s. 18). Grygianiec sugeruje, że powodem postawienia zarzutu jest to, że „[...] komentatorzy Davidsona niezbyt poważnie traktują założenia ontologiczne jego koncepcji. Wysłowioną doktrynę monizmu anomal-

³ W ten też sposób Davidson broni się przed zarzutem. W artykule „Thinking Causes” (Davidson 1993) pisze on np.: „[...] given my concept of events and of causality, it makes no sense to speak of an event being a cause ‘as’ anything at all” (1993, s. 6).

nego próbują wkomponować we własne założenia metafizyczne, co okazuje się zabiegiem destrukcyjnym wobec analizowanej teorii. Cała dyskusja z monizmem anomalnym pokazuje jednocześnie, że pomijanie lub deprecjonowanie treści ontologicznych przy budowie doktryny, która jest przecież z gruntu metafizyczna, musi prowadzić do interpretacyjnych wypaczeń.” (s. 18).

Zgadzać się z *implicite* bronioną tutaj tezą, a mianowicie, że zarzut epifenomenalizmu nie jest zarzutem wewnętrznym (przynajmniej nie względem tez (1)-(4)), trudno nie odebrać tych słów również jako nagany wszelkiej krytyki zewnętrznej wobec prezentowanych koncepcji. Z tym już zgodzić się nie powinniśmy. Grygianiec ma oczywiście rację, że krytycy Davidsona postępują tak, jak on mówi — mówią o teorii Davidsona, ale nie w jego języku. To jednak znaczy tylko tyle, że nie dokonują krytyki wewnętrznej koncepcji Davidsona, lecz krytykę zewnętrzną.⁴ Ta wydaje się w pełni prawomocna, o ile jest uzasadniona, trafna i życzliwa.

3. ZARZUT EPIFENOMENALIZMU JAKO ZARZUT ZEWNĘTRZNY: INTERPRETACJA I

Zarzuty wobec koncepcji nie muszą być wewnętrzne — mogą być sformułowane w języku, którego krytykowany autor nie przyjmuje. Możemy się wszakże nie zgodzić (por. §2) z twierdzeniem Davidsona, że ciąg znaków (5) nie wyraża w ogóle żadnego zdania. Wszyscy krytycy przedstawiający Davidsonowi zarzut epifenomenalizmu są zgodni nie tylko co do tego, że przedstawia on zdanie, ale że jest to zdanie trafnie odzwierciedlające stanowisko Davidsona w języku stosownie poszerzonym.

Sformułuję dwie różniące się interpretacje teorii Davidsona i dwa różniące się nieco zarzuty epifenomenalizmu (w bieżącej sekcji oraz w §5). Założymy, że krytycy Davidsona przyjmują — a istotnie przyjmują — rozmaicie formułowaną tezę o przyczynowej istotności własności mentalnych.⁵

- (R) Teza o przyczynowej relewancji własności mentalnych i fizycznych
- (a) Pewne zdarzenia mentalne wchodzą w relacje przyczynowe ze względu na swe własności mentalne.
- (b) Pewne zdarzenia mentalne wchodzą w relacje przyczynowe ze względu na swe własności fizyczne.

⁴ Podobną odpowiedź wystosować można wobec tekstu Gibb (2006), która broni Davidsona w bardzo zbliżony sposób (nieprzypadkowo, bo Grygianiec przyznaje, że czerpał inspiracje zarówno z jej tekstu, jak i tekstu Heila 2008).

⁵ Formułuję tezę (R) w odniesieniu do własności w celu uproszczenia, tj. by już nie powtarzać formuły ‘rodzaje / typy / własności / cechy / etc.’ Niektórzy komentatorzy starają się odwoływać do typów czy rodzajów, gdyż teoretycznie pozwala to na mniejsze odstępstwa od teorii Davidsona. Nie będę się tu jednak w te kwestie zagłębiać. Formułuję tezy w języku Davidsonowi rzeczywiście jak najbardziej obcym, m.in. po to, by pokazać, że zarzut ten ma rację bytu, nawet jeżeli jest sformułowany w obcych Davidsonowi kategoriach.

3.1. Interpretacja tez Davidsona I

W tym poszerzonym języku stanowisko Davidsona przedstawione jest w postaci następujących tez:

- (D1) Każda jednostkowa relacja przyczynowa podpada pod ścisłe prawo fizyczne.
- (D2) Pewne jednostkowe zdarzenia mentalne są przyczynami pewnych jednostkowych zdarzeń fizycznych; a pewne jednostkowe zdarzenia fizyczne są przyczynami pewnych jednostkowych zdarzeń mentalnych.⁶
- (D3) Nie istnieją ścisłe prawa psychofizyczne (ani psychologiczne).
- (D4) Każde jednostkowe zdarzenie mentalne jest tożsame z pewnym jednostkowym zdarzeniem fizycznym.
- (D5) Nie jest prawdą, że zdarzenia wchodzą w relacje przyczynowe ze względu na swe własności.

3.2. Zarzut epifenomenalizmu I

Jeżeli przyjmiemy takie sformułowanie stanowiska Davidsona, to oczywiście z tezy (D5) wynika teza o irrelevancji przyczynowej własności mentalnych i fizycznych (DR), o ile tylko przyjmiemy, że wśród własności można wyróżnić własności mentalne i fizyczne:

- (DR)
- (a) Nie jest prawdą, że zdarzenia wchodzą w relacje przyczynowe ze względu na swe własności mentalne.
- (b) Nie jest prawdą, że zdarzenia wchodzą w relacje przyczynowe ze względu na swe własności fizyczne.

Otóż krytycy przyjmujący (R) mogą sformułować zarzut zewnętrzny wobec Davidsona, że jego koncepcja (rozumiana zewnętrznie jako D1-D5) jest niezgodna z dobrze udokumentowaną (w ich przekonaniu) tezą o przyczynowej istotności własności mentalnych. Sformułujmy go:

Zarzut epifenomenalizmu I:

(EpI) Z tez (D1)-(D5) wynika (DR), a (DR) jest sprzeczne z (R).

⁶ Nie jest wykluczone, że przy pewnych interpretacjach należałoby zasadę interakcji przyczynowej interpretować jako twierdzenie odwołujące się do ukrytej kwantyfikacji szczegółowej po własnościach. Miałoby to miejsce w teoriach, gdzie o relacjach przyczynowych trzeba zawsze myśleć jako o odwołujących do własności. W takim wypadku zasada (D2) odbiegać musiałaby od (2).

Innymi słowy — dla interpretatora I przyjmującego (R) — aby trafnie zrekonstruować stanowisko Davidsona, trzeba wyrazić fakt, że nie uznaje on przyczynowej relewancji własności. Stąd oczywiście wynika teza niezgodna z przekonaniem interpretatora o tym, że niektóre zdarzenia mentalne przyczyniają się do pewnych innych zdarzeń ze względu na swe własności mentalne, natomiast inne — ze względu na swe własności fizyczne.

3.3. Trafność interpretacji I

Warto zwrócić uwagę, że tak sformułowana interpretacja monizmu anomalnego wydaje się bliska teorii Davidsona. Jediną różnicę sprawia dopuszczenie możliwości zachodzenia relacji przyczynowych między zdarzeniami ze względu na własności tych zdarzeń. Davidson nie przyjąłby takiego sformułowania swojego stanowiska, ponieważ nie dopuszcza on w ogóle zdań postaci (D5) za zdania sensowne. Niemniej jednak teza (D5) oddaje — choć w języku Davidsonowi obcym — jego nieprzyjęcie tezy o przyczynowej istotności własności.

Wydaje się zatem, że oddanie stanowiska Davidsona za pomocą tez (D1)-(D5) jest w każdym razie bliskie rzeczywistemu stanowisku Davidsona. Rozbieżności wynikają z zastosowania innego języka.

3.4. Problem życzliwości interpretacji I

Interpretacja I jest interpretacją trafną, inaczej się przedstawia kwestia jej życzliwości. Otóż interpretator przyjmujący tezę (R) przypisuje Davidsonowi pogląd ewidentnie niezgodny z (R), a mianowicie tezę (D5). W tym punkcie jego interpretacja Davidsona jest po prostu niezycliwa.

Istotnie jeżeli przyjrzeć się formie, jaką zarzut epifenomenalizmu przyjmuje w literaturze przedmiotu, to nie przyjmuje on postaci tu zarysowanej.⁷ Takie postawienie zarzutu oddaje po części kluczowy aspekt sporu wokół koncepcji Davidsona, choć nie oddaje go w pełni.

Po pierwsze, zarzut (EpI) jest skierowany przede wszystkim w nominalizm Davidsona, a nie w jego monizm anomalny. Przecież (DR) wynika już z samego (D5) — tezy (D1)-(D4) są tylko przygodną „ozdobą”. Po drugie, obiekcja (EpI) jest całkiem

⁷ Co nie znaczy, że interpretacja I nie oddaje przynajmniej części tej dyskusji. Myśl tę widać dość wyraźnie w następujących słowach Kima (1993), napisanych w ramach odpowiedzi Davidsonowi (1993): „The issue has always been the causal efficacy of properties of events — no matter how they, the events or the properties, are described. What the critics have argued is perfectly consistent with causation itself being a two-termed extensional relation over concrete events; their point is that such a relation isn't enough: we also need a way of talking about the causal role of properties, the role of properties of events in generating or grounding, the two-termed causal relations between concrete events.” (s. 21).

ogólna — można zarzucać Davidsonowi zarówno epifenomenalizm własności mentalnych (niezgodność (DR) z (Ra)), jak i epifenomenalizm własności fizykalnych (niezgodność (DR) z (Rb)). Formułowany w literaturze przedmiotu zarzut zwykle dotyczy wyłącznie własności mentalnych. Może to być oczywiście podyktowane koncentracją na przyczynowej relewancji własności mentalnych w debacie z zakresu filozofii umysłu, a może być podyktowane jednak innym rozumieniem zarzutu, co — uwzględniając niezyczliwość zarzutu (EpI) — byłoby zrozumiałe. W §5 spróbujemy dokonać nieco innej rekonstrukcji tez Davidsona. Jak zobaczymy interpretacja ta budzi wątpliwości co do trafności. Życzliwe potraktowanie krytyków wymagać będzie refleksji nad pytaniem, czy zarzut epifenomenalizmu jest uzasadniony.

4. KWESTIA UZASADNIENIA ZARZUTU EPIFENOMENALIZMU

Zarzut epifenomenalizmu oparty jest na przekonaniu o prawdziwości tezy (R) o przyczynowej relewancji własności mentalnych i fizycznych. Jego prawomocność zależy zatem od stopnia uzasadnienia dla tej tezy. Przywołam trzy okoliczności (kwestii tej niewyczerpujące), które można uznać za wstępne uzasadnienie dla (R).

4.1. Przykłady relewancji przyczynowej własności

Rozważmy następujący przykład. Jan krzyczy głośno, powodując dwa zdarzenia — z jednej strony pękają szyby w pokoju (ponieważ tak głośno krzyczał), a z drugiej strony denerwuje sąsiadkę (bo cieszy się z przegranej jej ulubionego polityka), w rezultacie czego zacina się ona w palec. Jest to jeden z wielu przykładów, który ma nas skłonić do zauważenia, że jedno i to samo zdarzenie, a mianowicie krzyk Jana, może wchodzić w relacje przyczynowe ze względu na różne własności. W tym wypadku krzyk Jana jest zarówno głośny, jak i posiada pewną treść. Ze względu na to, że posiada wysoką amplitudę, krzyk Jana powoduje pęknięcie szyby w pokoju, a ze względu na to, że posiada taką a nie inną treść, powoduje zdenerwowanie sąsiadki o odmiennym temperamencie politycznym.

Tego typu przykłady nie muszą dotyczyć zdarzeń mentalnych — dotyczą również zdarzeń tylko fizycznych. Uderzenie pioruna w drzewo może spowodować jednocześnie spalenie drzewa ze względu na wydzieloną energię cieplną oraz właśnie pęknięcie szyb w pobliskich budynkach ze względu na powstałą falę dźwiękową.

Są to przykłady mające sprawić, że intuicyjne wyda nam się przyjęcie takiej tezy, jak (R). Oczywiście nie znaczy to, że przykłady te będą przekonujące dla Davidsona. Uważa on po prostu, że mylimy dwie kwestie — z jednej strony kwestię istnienia pewnej relacji przyczynowej, która zachodzi między zdarzeniami bez względu na jakiegokolwiek własności czy rodzaje zdarzeń, a z drugiej strony kwestię istnienia praw przyczynowych czy generalizacji, które służą m.in. do opisu podobnych zdarzeń i relacji między nimi.

Nieco inny przykład może być trochę bardziej kłopotliwy dla Davidsona. Wyobraźmy sobie Jana, który krzyczy „Pękniez! Pękniez! Pękniez, wstrętna szybo!” w kierunku szyby tak głośno, że szyba istotnie pęka. Otóż chcielibyśmy w tym momencie powiedzieć, że to głośny krzyk Jana, a nie to, co krzyczał, spowodowało pęknięcie szyby.⁸ Innymi słowy wydaje się, że powinniśmy przyjąć:

Głośne krzyczenie Jana spowodowało pęknięcie szyby.

a zaprzeczyć:

Krzyczenie „Pękniez! Pękniez! Pękniez, wstrętna szybo!” przez Jana spowodowało pęknięcie szyby.

Davidson będzie jednak twierdził, że oba zdania powinniśmy przyjąć, o ile odnoszą się one tylko do danego związku przyczynowego między konkretnym krzykiem Jana a konkretnym pęknięciem szyby. To, czemu powinniśmy zaprzeczyć, to istnieniu generalizacji łączącej jakąkolwiek treść okrzyku z pękaniem szyb.

4.2. Kontrfaktualne teorie przyczynowości

Można jednakże odwołać się do bardziej teoretycznych pobudek. Oto Davidson nie oferuje nam przecież żadnej teorii przyczynowości — nakazuje jedynie, by myśleć o przyczynowości jako o relacji ontycznej między jednostkowymi zdarzeniami i wyraźnie ją odróżniać od wyjaśnień przyczynowych, praw przyczynowych etc., które ujmują zdarzenia jednostkowe w takiej czy innej formie ich opisu. Przy takim podejściu do przyczynowości nie ma miejsca na tezy w rodzaju (R).

Istnieją jednak inne — całkiem dobrze osadzone w dyskursie filozoficznym, choć nie bezproblemiczne — teorie przyczynowości, przy których (R) można swobodnie utrzymywać. Należą do nich w szczególności kontrfaktualne teorie przyczynowości (np. Lewis 1973). Kluczową myśl tych teorii można wyrazić za pomocą zdania kontrfaktualnego: zdarzenie e_p jest przyczyną zdarzenia e_s wtedy i tylko wtedy, gdy gdyby nie wystąpiło e_p , to nie wystąpiłoby e_s . Tego typu analizy są jednak nie do przyjęcia na gruncie nominalizmu Davidsona. Kontrfaktualne odwołanie do danego zdarzenia, nie odwołuje już przecież do tego konkretnego zdarzenia, lecz do podobnego (pod pewnymi względami) zdarzenia w innym świecie możliwym. O ile zatem istnieją przesłanki, by przyjąć kontrfaktualne teorie przyczynowości, to sprzyjają one zwolennikom tezy (R).⁹

⁸ Przykład jest przytoczony za Nanay (2009).

⁹ Istotnie np. Honderich (1982, s. 61) odwołuje się do kontrfaktualnej teorii przyczynowości, aby uzasadnić w ogóle mówienie o relacjach przyczynowych zachodzących ze względu na pewne własności.

4.3. Zasada interakcji w szatach Davidsona

Widzieliśmy już pewne zarówno intuicyjne, jak i teoretyczne powody, dla których można chcieć przyjąć tezę (R). Przejdźmy teraz do powodów, dla których można nie chcieć nie przyjmować tezy (R). Jednym z takich powodów może być refleksja nad tym, na przykład, jak nieatrakcyjny potrafi być davidsonowski nominalizm na gruncie filozofii umysłu. Rozważymy jego interpretację zasady interakcji, pokazując jednocześnie, że właśnie nieprzyjęcie tezy o relewancji własności jest współodpowiedzialne za pewne nieintuicyjne konsekwencje.

Jednym z osiągnięć monizmu anomalnego ma być to, że pozwala utrzymać tezę, iż pomiędzy zdarzeniami mentalnymi i fizycznymi zachodzą relacje przyczynowe:

- (2) Pewne zdarzenia mentalne są przyczynami pewnych zdarzeń fizycznych (a pewne zdarzenia fizyczne są przyczynami pewnych zdarzeń mentalnych).

Oczywiście na gruncie koncepcji Davidsona okazuje się, że teza ta może jedynie dotyczyć zdarzeń jednostkowych. Wszakże relacje przyczynowe zachodzą — według Davidsona — tylko między zdarzeniami jednostkowymi. Przypomnijmy, że — zgodnie z jego koncepcją — zdarzenia mentalne to po prostu zdarzenia jednostkowe, które można opisać w języku mentalnym, tj. odwołując się do takich pojęć, jak intencje, pragnienia, przekonania, działania. Zdarzenia fizyczne to po prostu zdarzenia opisane w języku fizyki. Według Davidsona zatem teza (2) znaczy tyle, co:

- (2') Pewne jednostkowe zdarzenia, które można opisać w języku mentalnym są przyczynami pewnych jednostkowych zdarzeń, które można opisać w języku fizyki (i odwrotnie).

Davidson ma oczywiście pełne prawo tak odczytywać tę tezę. My jednak mamy również pełne prawo rozumieć, co nam się podaje jako zasadę interakcji przyczynowej. Otóż sądzę, że nie byłibyśmy skłonni uznać, że (2') oddaje to, co rozumiemy przez (2).

Aby to sobie lepiej uświadomić, wyobraźmy sobie pewną kulturę, gdzie ludzie wierzą, że czasami są w stanie usłyszeć głosy przodków (np. w snach, czasami w szczególnych sytuacjach na jawie). Są to jednocześnie głosy, którymi kierują się oni w sytuacjach decyzyjnych. Tam gdzie my podejmowalibyśmy decyzję po wyważeniu racji, tam oni podejmują po prostu decyzję zgodną z głosem usłyszonym we śnie czy czasami również na jawie.¹⁰ W takiej społeczności wyjaśnienia odwołujące do głosów przodków są czymś zupełnie naturalnym. Gdy pewien Iksiński podejmuje

¹⁰ W głośnej książce psycholog Jaynes (1976) sugerował, że nasza kultura przeszła przez podobne stadium, tzw. stadium umysłu bikameralnego. W okresie starożytnym i jeszcze średniowiecznym ludzie interpretowali to, co my uznajemy za indywidualne procesy formułowania decyzji, jako słyszenie głosów boga, czy innych niematerialnych decydentów.

decyzję sprzedania gospodarstwa i przeniesienia się w zupełnie inne miejsce — dzieje się tak dlatego, że pokierowany został głosem przodków (tak jego działanie zostanie zinterpretowane — i opisane — w tej kulturze). Możemy sobie wyobrazić, że usłyszenie głosu przodków pełni rolę, którą w naszym systemie interpretacji pełni nasze decyzje, czy intencje.

Aby kwestię wyostrzyć, wprowadźmy pojęcie zdarzenia magicznego. Otóż zdarzenie magiczne to takie zdarzenie, które można opisać, odwołując się do pojęcia głosów przodków. Zgodnie z nominalizmem Davidsona musielibyśmy powiedzieć, po pierwsze, że:

Zdarzenia magiczne istnieją.

Jest tak po prostu dlatego, że istnieją zdarzenia, które można (również) opisać w języku odwołującym się do głosów przodków. Oczywiście zdarzenia te można opisać również w języku fizyki (dlatego są one zdarzeniami fizycznymi), a także w języku psychologii potocznej (dlatego są one zdarzeniami mentalnymi).

Nie powinno też ulegać wątpliwości — w świetle ustaleń Davidsona — że zdarzenia magiczne (usłyszenia głosów przodków) mają moc przyczynową:

Pewne zdarzenia magiczne są przyczynami pewnych zdarzeń fizycznych (i odwrotnie).

Dzieje się tak po prostu dlatego, że jako zdarzenia magiczne opisujemy pewne zdarzenia jednostkowe, które przyczyniają się do innych zdarzeń.

Wywód ten pokazuje po prostu jak strasznie słaba jest davidsonowska rekonstrukcja m.in. zasady interakcji. Zwykle gdy mówimy o tym, że zdarzenia mentalne bywają przyczynami zdarzeń fizycznych, to mamy jednak na myśli coś więcej niż gdy mówimy, że zdarzenia magiczne (usłyszenia głosów przodków) bywają przyczynami zdarzeń fizycznych. W ujęciu Davidsona jednak powinniśmy powiedzieć, że moc przyczynowa zdarzeń mentalnych nie różni się jakościowo od mocy przyczynowej zdarzeń magicznych.¹¹

Podsumowując, zwolennicy tezy o relewancji własności w ogóle, a własności mentalnych w szczególności, mają pewne podstawy by takie twierdzenie wysuwać — choć oczywiście nie jest to twierdzenie podzielane przez Davidsona. Po pierwsze, taka teza wydaje się zgodna z naszym potocznym rozumieniem pewnych relacji przyczynowych. Po drugie wydaje się ona zgodna z dość *prominentnymi* teoriami przyczynowości, takimi jak teorie kontrfaktualne. Po trzecie, odrzucenie tej tezy na

¹¹ Można podejrzewać, że Davidson zaprzeczyłby, by uznawać taki system interpretacji za równoprawny naszemu systemowi interpretacji w oparciu o zasadę racjonalności (dziękuję p. Katarzynie Jasser za podniesienie tej kwestii). Gdzie indziej (2002; 2003) broniłam tezy, że zasada racjonalności nie rozstrzyga kwestii na rzecz tradycyjnego sposobu interpretacji w odniesieniu do psychologii intencjonalnej.

rzecz nominalizmu Davidsona prowadzi do ogromnego zubożenia twierdzeń na temat choćby interakcji psychofizycznych, które skłonni jesteśmy utrzymywać.

Te racje *prima facie* uzasadniając tezę (R), skłaniają do uznania zarzutu epifenomenalizmu opartego na (R) za zarzut *prima facie* uzasadniony. Oczywiście kwestia uzasadnienia zarzutu nie jest w ten sposób rozstrzygnięta. Nie należy też oczekiwać, by mogła ona zostać rozstrzygnięta czy to w tym tekście, czy to w innych tekstach. Dyskusje nad najlepszą teorią przyczynowości będą się zapewne jeszcze toczyć. Chodziło tylko o podkreślenie, że leżąca u podstaw zarzutu epifenomenalizmu teza (R) nie jest bezpodstawna.

5. ZARZUT EPIFENOMENALIZMU JAKO ZARZUT ZEWNĘTRZNY: INTERPRETACJA II

Jak widzieliśmy zarzut epifenomenalizmu rozumiany jako (EpI) jest uzasadnionym, trafnym, choć niezycliwym zarzutem zewnętrznym. W literaturze zarzut epifenomenalizmu przybiera nieco inną formę. Postaram się go wyłuszczyć, rozpoczynając od nieco innej interpretacji teorii Davidsona, a następnie rozważymy kwestię, czy jest to zarzut życzliwy i trafny.

5.1. Interpretacja II

W dotychczasowej formie zarzut epifenomenalizmu był zarzutem raczej wobec nominalizmu Davidsona, a nie jego monizmu anomalnego. Przedstawię interpretację też Davidsona, dla której powstaje zarzut bliższy zarzutowi krytyków. Interpretacja ta jest zbliżona do Interpretacji I, choć jest uboższa o tezę (D5), a również bogatsza o zreformułowanie tezy o nomologicznym charakterze przyczynowości w sposób jawnie niezgodny z deklarowanymi intencjami Davidsona. Według takiej interpretacji, Davidson twierdzi, że relacje przyczynowe zachodzą między zdarzeniami ze względu na pewne własności fizyczne, a mianowicie te, w oparciu o które sformułowane są ściśle prawa fizyczne.

- (DD1) Każda jednostkowa relacja przyczynowa podpada pod ściśle prawo fizyczne, które to prawo określa, ze względu na które własności fizyczne owa relacja przyczynowa zachodzi.
- (D2) Pewne jednostkowe zdarzenia mentalne są przyczynami pewnych jednostkowych zdarzeń fizycznych; a pewne jednostkowe zdarzenia fizyczne są przyczynami pewnych jednostkowych zdarzeń mentalnych.
- (D3) Nie istnieją ściśle prawa psychofizyczne (ani psychologiczne).
- (D4) Każde jednostkowe zdarzenie mentalne jest tożsame z pewnym jednostkowym zdarzeniem fizycznym.

5.2. Zarzut epifenomenalizmu II

Na gruncie takiej rekonstrukcji sformułować można zarzut epifenomenalizmu następującej postaci. Zdarzenia mentalne mogą powodować zdarzenia fizyczne ze względu na swe własności fizyczne (DD1). Ponieważ jednak nie istnieją prawa psychofizyczne (D3), w związku z tym zdarzenia mentalne nigdy nie powodują innych zdarzeń ze względu na swe własności mentalne. Gdyby dopuścić taką możliwość, to znaczyłoby — przy tej rekonstrukcji też Davidsona — że istnieją ściśle prawa, które odwołują się do własności mentalnych (a temu zaprzecza D3).

Zarzut epifenomenalizmu II:

(EpII) Z tezy (DD1), (D2)-(D4), wynika (DRa), które jest sprzeczne z (Ra)

Należy zwrócić uwagę, że ta forma zarzutu istotnie oddaje asymetrię, której brakowało (EpI). Z tak zrekonstruowanych tezy Davidsona bowiem nie wynika już (DRb) — własności fizyczne są przyczynowo relewantne (co uwzględnione jest w tezie (DD1)), przyczynowej istotności brakuje tylko własnościom mentalnym. O ile to jest właśnie postać, którą zarzut epifenomenalizmu przybiera najczęściej, można przypuszczać, że krytycy w taki sposób rekonstruują teorię Davidsona.

5.3. Życzliwość a trafność zarzutu EpII

Zarzut (EpII) jest zarzutem życzliwym o tyle, o ile nie przypisuje się tu Davidsonowi tezy, które są niezgodne z tezą (R). Oczywiście zarzut polega na tym, że tezy te prowadzą w końcu do tezy o przyczynowej irrelewanencji własności mentalnych, jednak żadna z przypisywanych Davidsonowi tezy nie jest z osobna niezgodna z (R).

Taka rekonstrukcja tezy Davidsona wydaje się jednak grzeszyć jawną nietrafnością. Dotyczy to przede wszystkim tezy (DD1), która odbiega zarówno od (1), jak i (D1), m.in. tym, że z (DD1) wynika obca przecież Davidsonowi teza o relewanencji przyczynowej fizycznych własności zdarzeń. Wynika z niej bowiem, że wszystkie zdarzenia wchodzą w relacje przyczynowe ze względu na swe fizyczne własności. Teza ta jest oczywiście niezgodna z nominalizmem Davidsona. Będę się jednak starała pokazać, że — wbrew pozorom — sprawa prawomocności zarzutu nie przedstawia się aż tak beznadziejnie, jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka.

Jeżeli poważnie potraktujemy zarzut epifenomenalizmu jako zarzut zewnętrzny oparty na przekonaniu o przyczynowej relewanencji własności mentalnych (R), to interpretacja I przypisuje Davidsonowi jawnie błędny pogląd (D5).¹² Ktoś kto jest

¹² Tego typu troska przebija w następujących słowach Kima: „[...]A]ll that is necessary is the recognition that it makes sense to ask questions of the form ‘What is it about events *c* and *e* that make it the case that *c* is a cause of *e*?’ and be able to answer them, intelligibly and informatively, by saying something like ‘Because *c* is an event of kind *F* and *e* is one of kind *G* [...]’. This is only

przekonany o prawdziwości (R), starając się dokonać życzliwej interpretacji poglądów Davidsona, będzie się starał nie przypisywać mu poglądów jawnie niezgodnych z przyjmowanymi przez siebie tezami.¹³

Zwrócić też należy uwagę, że monizm anomalny w Davidsonowskim sformułowaniu jest koncepcją, która wprowadza na arenę filozofii umysłu teorię identyczności jednostkowej (egzemplarycznej). Otóż zauważenie tej możliwości można z powodzeniem uznać za największe osiągnięcie Davidsona w filozofii umysłu. Była to jednocześnie próba pogodzenia właściwie wszystkich dotychczas zaproponowanych stanowisk na gruncie filozofii umysłu: dualizmu, behawioryzmu, funkcjonalizmu i teorii identyczności (rodzajowej).

Teoria identyczności jednostkowej nie jest z kolei jakoś szczególnie związana z nominalistycznymi poglądami Davidsona. *Prima facie* można przyjmować istnienie własności, można przyjmować, że relacje kauzalne zachodzą między zdarzeniami ze względu na posiadane przez nie własności, oraz przyjmować teorię identyczności jednostkowej zdarzeń. Fakt, że teorię identyczności jednostkowej można przyjmować na gruncie różnych założeń metafizycznych jest tym większym osiągnięciem Davidsona. Co prawda on sam doszedł do teorii identyczności jednostkowej jako wniosku z cytowanych przesłanek, to sama teoria identyczności jednostkowej nie jest przecież z nimi nierozzerwalnie związana. Teoria identyczności jednostkowej nie pociąga za sobą nawet tezy o anomalizmie mentalnym. Jest to koncepcja, która potencjalnie mogłaby mieć ogromne zastosowanie wszędzie tam, gdzie pojawiają się wątpliwości co do możliwości redukcji korpusu teoretycznego jednej nauki do drugiej.

Nie trzeba się dopatrywać złej woli u komentatorów, którzy dostrzegli właśnie tę — wielką — innowację i zaczęli ubierać ją — w ich przekonaniu — w lepsze szaty ontologiczne. Dla większości komentatorów nominalistyczna wersja tej koncepcji jest po prostu nie do przyjęcia. Dokonując najżyczliwszej interpretacji wkładu Davidsona po prostu się jej pozbywają. Interpretatorzy tacy odrzucają tezę (D5) oraz li tylko nominalistyczną interpretację (1) w postaci (D1).

W interpretacji II zasada nomologicznego charakteru przyczynowości (1) zinterpretowana jest jako zgodna z tezą o przyczynowej relewancji własności fizycznych zdarzeń (DD1). Jako dalsze uzasadnienie dla takiego kroku można przytoczyć autentyczne napięcie występujące między, z jednej strony, przekonaniem Davidsona o tym, że to zdarzenia jednostkowe (nieważne jak opisane) wchodzą w relacje przyczynowe z innymi zdarzeniami (nieważne jak opisanymi), a, z drugiej strony, jego przekonaniem, że wszystkie jednostkowe relacje przyczynowe podpadają pod ścisłe prawa fizyki. Pomijam już tu kwestię uzasadnienia przekonania o tym, że w fizyce

to acknowledge that the causal relation obtains between a pair of events *because they are events of certain kinds, or have certain properties*. How could anyone refuse to acknowledge this — unless that is, he believed that causal relations were brute facts about events, having nothing to do with the kinds of events they are?" (s. 22).

¹³ Nie odbiega to zresztą od tego, jak życzliwość interpretacji rozumie Davidson (1973).

powinniśmy oczekiwać ścisłych praw przyczynowych.¹⁴ Zagadkowa u Davidsona jest w ogóle wiara w to, że koniec końców ontycznie podstawowe relacje przyczynowe układają się w taki sposób, by podpadać pod *jakiegokolwiek* prawa.¹⁵ Napięcie to nie byłoby tak wielkie, gdyby Davidson uważał, że zarówno po stronie fizycznej, jak i mentalnej można co najwyżej mówić o nieścisłych generalizacjach. Takie uprzywilejowanie jednej ze stron sprzyja interpretacji (1) jako przyjmowaniu (choć w sposób ukryty) tezy w rodzaju (DD1). Innymi słowy, wspomniana nietrafność interpretacji II jest uzasadniona życzliwością interpretacji.

Otóż okazuje się, że tak — życzliwie z punktu widzenia interpretatorów — ujęty monizm anomalny, na który składają się tezy (DD1), (D2)-(D4) prowadzi jednak i tak do tezy o irrelevancji przyczynowej własności mentalnych, a to dlatego, że teoria identyczności jednostkowej nie zapewnia odpowiednich „przeniesień” mocy przyczynowo-skutkowej własności fizycznych na własności mentalne.

5.4. Podsumowanie

Taki jest — jak sędzę — głęboki sens zarzutu epifenomenalizmu. Po pierwsze, jesteśmy skłonni uznawać, że relacje przyczynowe zachodzą jednak ze względu na pewne cechy zdarzeń (przyjmujemy (R)). Po wtóre, o ile nominalizm Davidsona nie pozwala mu na jakąś eksplikację tej myśli, to jest to stanowisko nieadekwatne (prowadzi zarówno do epifenomenalizmu własności mentalnych jak i fizycznych, (EpI)). Po trzecie, okazuje się, że nawet jeżeli zinterpretować monizm anomalny Davidsona w duchu mu obcym (interpretacja II), a więc jako dopuszczający relewancję przyczynową własności fizycznych (DD1), to reszta tez Davidsona i tak prowadzi do tezy o irrelevancji przyczynowej własności mentalnych.

Jeżeli tak rozumieć sytuację dialektyczną wokół zarzutu epifenomenalizmu, to strategia odpowiedzi zalecana przez Grygiana (2009) (a obrona też przez Davidsona 1993), aby przypomnieć o tym, że Davidson jest nominalistą, jest nieskuteczna. Zarzut w ogóle powstaje właśnie dlatego, że Davidson jest nominalistą (zarzut (EpI)). Nawet najżyczliwsza — antynominalistyczna — interpretacja Davidsona prowadzi do negacji tezy o relewancji własności mentalnych (zarzut (EpII)).

¹⁴ Istnieją przynajmniej dwa źródła sceptycyzmu w tym zakresie. Po pierwsze, nie jest wykluczone, że przynajmniej niektóre podstawowe prawidłowości będą z gruntu probabilistyczne. Po wtóre, większość przynajmniej do tej pory sformułowanych praw jest ścisła i „bezwzględna” ze względu na zastosowanie metody idealizacji.

¹⁵ Tę wątpliwość podnosi np. Zabłudowski (1996), jak również Gibb (2006). Niektórzy autorzy (np. McDowell 1985; De Pinedo 2006) dopatrują się niezgodności między zasadą nomologicznego charakteru przyczynowości a odrzuceniem przez Davidsona (1974) „trzeciego dogmatu empiryzmu”, tj. podziału na schemat i treść.

6. WNIOSKI

Koncepcja monizmu anomalnego Davidsona sformułowana na gruncie jego nominalistycznych przekonań jest istotnie wewnętrznie odporna na zarzut epifenomenalizmu, gdyż Davidson uznaje kluczową przesłankę tego zarzutu, a mianowicie tezę o mocy przyczynowej własności mentalnych, za nonsens. W konsekwencji zarzutu epifenomenalizmu nie daje się w ogóle w języku Davidsona sformułować.

Zarzut ten jest przede wszystkim zarzutem zewnętrznym względem teorii Davidsona. Przekonanie bowiem o kauzalnej relewancji zdarzeń mentalnych (jako rodzajów właśnie) dla zdarzeń fizycznych leży u podstaw naszego intuicyjnego rozumienia zasady interakcji (na co wskazywaliśmy w §4). Można zaryzykować tezę, że w większości wypadków, gdy wypowiadamy się o roli przyczynowej jakiegoś zdarzenia mentalnego, to mamy na myśli to zdarzenie jako pewien rodzaj, a nie tylko jako jednostkę. O ile zatem Davidson odrzuca przekonanie o relewancji zdarzeń mentalnych (jako rodzajów), to zarzuca tym samym jakąkolwiek pretensję przynajmniej do zgodności swej teorii z powszechnymi intuicjami.

Okazuje się jednakże, że nawet próby zarzucenia nominalizmu i przyjęcia pozostałych tez Davidsona, a w szczególności teorii identyczności jednostkowej, prowadzą w konsekwencji do tezy o irrelewancji zdarzeń mentalnych (jako rodzajów) — i tutaj leży głęboki i nadal aktualny sens zarzutu epifenomenalizmu — jako zarzutu zewnętrznego.¹⁶

Podkreślić też należy, że jeżeli istotnie zarzut epifenomenalizmu powinien być rozumiany jako zarzut zewnętrzny, to nie dziwi tak bardzo fakt, że Davidson pozostawał przezeń niewzruszony (1993).

Chcę jednak podkreślić, że przedstawiona tutaj sytuacja dialektyczna jest celowo wyostrowiona i uproszczona. Nie pretenduje np. do oddania wszystkich rzeczywistych głosów zabranych w dyskusji.¹⁷ Raczej starałam się zarysować podstawowy trzon tej dyskusji. Wydaje się jednak, że w większości tych dyskusji brakuje refleksji nad tym, czy formułowany zarzut jest zarzutem wewnętrznym, czy zewnętrznym. Nie

¹⁶ Jak starałam się wykazać gdzie indziej (2003; 2004; 2005) teoria identyczności jednostkowej jest jednak niepotrzebna, przynajmniej tym, którzy starają się utrzymywać autonomiczność sfery mentalnej (np. poprzez utrzymywanie tezy antyredukcjonizmu). Mogą przyjmować teorię identyczności rodzajowej, choć muszą jednocześnie przyjąć pewne założenia dotyczące przede wszystkim hierarchicznej natury teorii i wiedzy naukowej w ogóle. Pozwala to — obrazowo rzecz ujmując — na utrzymywanie identyczności między rodzajami na dole hierarchii, a jednak na autonomiczność praw obowiązujących w takich dziedzinach o ile wymaga się by były sformułowanych dla rodzajów znajdujących się u szczytów hierarchii.

¹⁷ W literaturze odnaleźć można interpretacje poglądu Davidsona odbiegające od poglądu wyjściowego dużo dalej niż ma to miejsce w Interpretacji II. Honderich (1982) np. odwołuje się do zasady nomologicznego charakteru przyczynowo relewantnych własności, by wykazać, że przy takiej interpretacji własności mentalne byłyby relewantne tylko wtedy, gdyby zarzucony został anomalizm (por. też McLaughlin 1989; Hauska 1996).

brak na przykład tekstów, które można odczytać jako uznające zarzut epifenomenalizmu za zarzut wewnętrzny, np. przez przypisywanie Davidsonowi (DD1). Sądzę, że Grygianiec i Gibb mają rację temu się sprzeciwiając. Jednocześnie wydaje mi się też, że są pewne przesłanki do tego, by zarzut epifenomenalizmu uznać za zarzut wewnętrzny nie tyle względem monizmu anomalnego, co względem szerszego korpusu tez Davidsona. Obronę tej tezy jednak zostawiam do osobnego opracowania.

Tak czy inaczej uzmysłowienie sobie, że zarzut epifenomenalizmu można potraktować jako zarzut zewnętrzny — niezależnie od tego, czy tak go traktują krytycy Davidsona — jest ważne dla pełniejszej ewaluacji stanowiska monizmu anomalnego.

BIBLIOGRAFIA

- Davidson, D. (1967), „Causal Relations”, [w:] *Essays on Actions and Events*, Oxford: Clarendon Press, s. 149-162.
- Davidson, D. (1967), „The Logical Form of Action Sentences”, [w:] *Essays on Actions and Events*, Oxford: Clarendon Press, s. 105-122.
- Davidson, D. (1970), „Events as Particulars”, [w:] *Essays on Actions and Events*, Oxford: Clarendon Press, s. 181-188.
- Davidson, D. (1973), „Radical Interpretation”, [w:] *Inquiries into Truth and Interpretation*, Oxford: Clarendon Press, s. 125-139.
- Davidson, D. (1974), „On the Very Idea of a Conceptual Scheme”, [w:] *Inquiries into Truth and Interpretation*, Oxford: Clarendon Press, s. 183-198.
- Davidson, D. (1980), *Essays on Actions and Events*, Oxford: Clarendon Press.
- Davidson, D. (1984), *Inquiries into Truth and Interpretation*, Oxford: Clarendon Press.
- Davidson, D. (1993), „Thinking Causes”, [w:] J. Heil i A. Mele (red.), *Mental Causation*, Oxford: Clarendon Press, s. 3-17.
- De Pinedo, M. (2006), „Anomalous Monism: Oscillating between Dogmas”, *Synthese* 148, 79-97.
- Gibb, S. (2006), „Why Davidson is not a Property Epiphenomenalist”, *International Journal of Philosophical Studies* 14, 407—422.
- Gillies, D., red. (2004), *Laws and Models in Science*, London: King's College Publications.
- Grygianiec, M. (2009), „Monizm anomalny i epifenomenalizm”, *Filozofia nauki* 17, 5—20.
- Hauska, J. (1996), „Widmo oderwanego umysłu”, [w:] U. Żegleń (red.), *Dyskusje z Donaldem Davidsonem o prawdzie, języku i umyśle*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, s. 271-285.
- Heil, J. (2008), „Anomalous Monism”, [w:] H. Dyke (red.), *From Truth to Reality. New Essays in Logic and Metaphysics*, London: Routledge, s. 85-98.
- Heil, J., Mele, A., red. (1993), *Mental Causation*, Oxford: Clarendon Press.
- Hintikka, J., red. (1976), *Essays on Wittgenstein in Honor of G.H. von Wright. Acta Philosophica Fennica* 28, Amsterdam: North-Holland.
- Honderich, T. (1982), „The Argument for Anomalous Monism”, *Analysis* 42, 59-64.
- Jaynes, J. (1976), *The Origin of Consciousness in the Breakdown of the Bicameral Mind*, Boston: Houghton Mifflin.
- Kim, J. (1993), „Can Supervenience and 'Non-Strict Laws' Save Anomalous Monism”, [w:] J. Heil i A. Mele (red.), *Mental Causation*, Oxford: Clarendon Press, s. 19-26.
- LePore, E., McLaughlin, B. P., red. (1985), *Actions and Events. Perspectives on the Philosophy of Donald Davidson*, Oxford: Basil Blackwell.

- Lewis, D. (1973), „Causation”, [w:] *Philosophical Papers*, vol II, Oxford: Oxford University Press, s. 159-213.
- Lewis, D. (1986), *Philosophical Papers*, vol II, Oxford: Oxford University Press.
- McDowell, J. (1985), „Functionalism and Anomalous Monism”, [w:] E. LePore i B. P. McLaughlin (red.), *Actions and Events. Perspectives on the Philosophy of Donald Davidson*, Oxford: Basil Blackwell, s. 387-398.
- McLaughlin, B. P. (1989), „Type Epiphenomenalism, Type Dualism, and the Causal Priority of the Physical”, *Philosophical Perspectives* 3, 109-136.
- Nanay, B. (2009), „The Properties of Singular Causation”, *The Monist* 92, 112-132.
- Paprzycka, K. (2002), „False Consciousness of Intentional Psychology”, *Philosophical Psychology* 15, 271-295.
- Paprzycka, K. (2003), „Falszywa świadomość psychologii intencjonalnej, czyli o pewnym dogmacie współczesnej analitycznej filozofii umysłu”, *Filozofia nauki* XI 1(41), 89-116.
- Paprzycka, K. (2003), „Monizm anomalny Davidsona a problem epifenomenalizmu w świetle idealizacyjnej koncepcji nauki”, *Przegląd Filozoficzny* XII 1(45), 27-43.
- Paprzycka, K. (2004), „How a Type-Type Identity Theorist Can Be a Non-Reductionist: An Answer from the Idealizational Conception of Science”, [w:] D. Gillies (red.), *Laws and Models in Science*, London: King's College Publications, s. 113-128.
- Paprzycka, K. (2005), *O możliwości antyredukcyjizmu*, Warszawa: Semper.
- Stoutland, F. (1976), „The Causation of Behavior”, [w:] J. Hintikka (red.), *Essays on Wittgenstein in Honor of G.H. von Wright. Acta Philosophica Fennica* 28, Amsterdam: North-Holland, s. 286-325.
- Zabłudowski, A. (1996), „Davidson o zdarzeniach mentalnych”, [w:] U. Żegleń (red.), *Dyskusje z Donaldem Davidsonem o prawdzie, języku i umyśle*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, s. 287-295.
- Żegleń, U., red. (1996), *Dyskusje z Donaldem Davidsonem o prawdzie, języku i umyśle*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.